

Ochrczeni w Duchu ?wi?ym

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam **chrcst Pana Jezusa**. Jezus udaje si? jak jeden z wielu do Jordanu, aby przyj?? chrcst z r?k Jana Chrciciela. Chrcst Janowy by? chrczem nawrócenia i oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebowa?. Ale, Jezus udaje si? jednak do Jana, bo chce podkre?li?, ?e jest jednym z nas, ?e uczestniczy w pe?ni w naszym cz?owiecze?stwie. Bóg nie tylko sta? si? cz?owiekiem, ale zanurzy? si? w wodzie razem z ka?dym grzesznym ton?cym cz?owiekiem, razem z ka?dym z nas, aby nas uratowa?. Chrcst Pana Jezusa w Jordanie ma tak? szczególn? wymow?. Przy innej okazji Jezus powiedzia?: „Kto si? uni?a b?dzie wywy?szony”. To Bo?e prawo, realizuje si? w Nim i w Janie Chrcicielu podczas tego chrcztu. Jezus si? uni?a dla nas, a Ojciec Go wywy?sza. Niebo si? otworzy i pokazuje Ducha ?wi?tego zst?puj?cego na Jezusa w postaci go??bicy. Z Nieba odezwie si? g?os: „Ty? jest mój syn umi?owany, w Tobie mam upodobanie”. Chrcst sta? si? dla samego Jezusa pierwszym znanym nam publicznym potwierdzeniem Jego Bosko?ci. Jan Chrciciel, z kolej, te? uni?y? si? i kiedy lud my?la?, ?e on jest Mesjaszem, powiedzia?: „Idzie za mn? mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby si? schyli? i rozwi?za? rzemyk u Jego sanda?ów. Ja chrci?em was wod?, On za? chrci? was b?dzie Duchem ?wi?ym”. Za tak? pokor? Jan te? otrzyma? nagrod?. Przy okazji chrcztu Jezusa te? widzia? Niebo otwarte i Ducha ?wi?tego zst?puj?cego jak go??bica na Jezusa. W ten sposób sta? si?, po Maryi i Józefie, pierwszym ?wiadkiem Jego Bosko?ci.

Jan chrci? wod?. Chrcst Janowy, to chrcst oczyszczenia. Jezus chrci? Duchem ?wi?ym. Chrcst Chrystusowy, to chrcst oczyszczenia i przemienienia. Ka?dy z nas otrzyma? chrcst Chrystusowy. Sta?o si? to, kiedy odpoczywali?my jeszcze w ramionach rodziców. Dla ka?dego z nas by?a to jedna z najwa?niejszych chwil ?ycia. Przez ten chrcst zostali?my oczyszczeni od grzechu pierwotnego, ale równie? i przemienieni, to znaczy w??czeni do Chrystusa jako cz?onkowie Jego cia?a, którym jest Ko?ció?. Od tego czasu, ka?dy z nas nie jest tylko zwyk?ym cz?owiekiem, lecz jest chrczczaninem, cz?onkiem Chrystusa, to znaczy w istocie potencjalnym drugim Chrystusem. To, co potencjalne staje si? rzeczywiste i widoczne, zale?ne od naszego stylu ?ycia, na ile ?yjemy sob? a na ile, przemienieni przez Eucharysti?, staramy si? ?y? Chrystusem. Ka?da miara jest tu mo?liwa, od ?adnej - kiedy ?yjemy w grzechu -, do pe?nej, - kiedy ?yjemy mi?o?ci? -, jak mo?na by?o to zobaczy? u Ojca ?wi?tego Jana Paw?a II, Matki Teresy i Chiary Lubich.

Mamy wielk? odpowiedzialno??. Imi? chrczczanin mo?e by? tylko etykietk?, któr? nosimy w sposób mniej lub bardziej widoczny, lub istotn? cech? naszego ?ycia, wyra?aj?c? ludzi, którzy staraj? si? i?? ?ladami Jezusa Chrystusa. Dlacze?o ludzi, a nie cz?owieka, liczba mnoga a nie pojedyncza? Bo to, co najbardziej charakteryzuje chrczczan to mi?o?? wzajemna: „Po tym poznaj?, ?e jeste?cie moimi uczniami.....” A, by mi?o?? by?a wzajemna potrzebni s? przynajmniej dwaj lub trzej. ?ycie chrczczaj?skie, to ?ycie wspólnotowe. To sta?e wyzwanie dla ka?dego z nas, bo jeste?my indywidualistami. Od podj?cia tego wyzwania do ?ycia wspólnotowego, zale?y na ile inni mog? do?wiadczy? Chrystusa obecnego w nas i mi?dy nami czyli nasza ewangelizacja. „Aby byli jedno, aby ?wiat uwierzy?”.

ks. Roberto